

L e w a r nr.14/1.

Jan Górski

grudzień 1936-styczeń 1936

F R Y D E R Y K E N G E L S

/w czterdziestolecie śmierci/

Czterdzieści lat minęło od chwili, gdy - 10 sierpnia 1895 r. - w Eatsburn, zgodnie z wolą zmarłego, oddano wiatrom i falam morskim popiół spalonego w krematorium ciała Fryderyka Engelsa. Jakże w ramy kilkuset wierszy wtłoczyć podsumowanie dzieła pięćdziesięciu pięciu lat nieprzerwanej, nieustannej działalności? Jakże objąć całokształt jego wkładu do podwzrostu ruchu, co pod sztandarem marksizmu walkę stacza o przebudowę świata całego? Jakżeż, bodaj w skąpych słowach, wskazać dziedziny, w których Engels nie tylko "grał drugie skrzypce" obok Marksa, jak sam swą pracę ocenił, ale okazał się samodzielnym badaczem, twórcą, pionierem?

Zgóry, z tak szeroko zakrojonego zadania, w ramach niniejszych zrezygnować musimy.

Bo, po pierwsze, twórcy marksizmu, jego klasycy, przeorali, przewartościli wszystkie bodaj dziedziny myśli i poczynań ludzkich. Nienapróżno ulubionym okresem historycznych badań Engelsa było Odrodzenie. Oto jakimi słowami charakteryzuje on ludzi Odrodzenia - a słowa te brzmią jak samo-ocena i autobiografia twórców marksizmu i ich epoki.

"Był to największy przewrót postępowy, jaki znała do tego czasu ludzkość, epoka, która potrzebowała olbrzymów, i którą wydała olbrzymów myśli, namiętności i charakteru, wielostronności i nauki... Niebyło wtedy ani jednego wybitnego człowieka, któryby nie odbył dalekich podróży, nie

władał czterema lub pięcioma językami, nie odznaczał się w kilku dziedzinach twórczości /wysmienicie i to nie tylko z teoretycznej ale i praktycznej strony/. Ludzie tego okresu nie byli jeszcze niewolnikami podziału pracy, który tak okaleczył i ograniczył działalność ich następców. Ale szczególnie charakteryzuje ich to, że żyją oni prawie wszystkimi zainteresowaniami swego czasu, biorą udział w praktycznej walce, stają po stronie tej lub innej partii - i walczą - jedni piórem, drudzy bronią, jeszcze inni i jednym i drugim. Stąd ta pełnia siła i siła charakteru, która czyni z nich pełnych ludzi. Użeni gabinetowi byli wtedy wyjątkiem. Byli to ludzie drugo- lub trzecio-rzędni, lub też rozważni filistrzy, co bali się oparzyć sobie palce".

Epoka marksizmu ę ta epoka wielkiego renesansu, która trwa nadal, a która w spadku przejęła z wszystkich ruchów postępowych ludzkości to, co było w nich trwałe i cenne - takich właśnie olbrzymów wymagała i odnalazła. Engels był więc nie tylko dz ałączem społecznym, nie tylko znawcą polityki i dyplomacji, ekonomii i strategii, redaktorem i poetą, filozofem i strzelcem, ale i niezwykłym uczonym co starał się ~~gł~~ zgłębić każdą dziedzinę wiedzy ludzkiej: filozofię i fizykę, astronomię i chemię, biologię i historię. Nie tylko zgłębić, ale i przeorać.

Bowiem, powtóre, takie zadanie zwartego podsumowania w ramach dzisiejszych jest szczególnie trudne w stosunku do Engelsa. Wszak w kierunku tego współtowarzysza Marksa szły ataki rewizjonizmu, od pierwszej chwili, gdy gmach marksizmu usiłowano podważyć. Usiłowano, bądźto

świadomymi fałszerstwami, bądźto gmatwaniną słów, rolę Engelsa pomniejszyć, spostponować, przeciwstawić go Marksowi, by temsamem ostrze marksizmu - stępić, sens jego - wypaczyć.

I nawet w Polsce pod zaborami, gdzie inteligencja półszlachecka, półburżuazyjna trwała w prowincjonalnym nieuctwie w stosunku do marksizmu - znaleźli się "pomniejszyciele" Engelsa. Taki Stanisław Brzozowski w swoich "Ideach" pokaźny rozdział poświęcił "topieniu" Engelsa w przepastnych głębinach swych mętnych, pogmatwanych, niedowarzonych pojęć. Tylko taki proklamowany intelektualista jak Stanisław Brzozowski, który był dla swych współczesnych wyznawcą prądów europejskich, mógł z Marksa uczynić idealistę, Engelsa zaś przekształcić w fatalistycznego, mechanistycznego materialistę. I nie tylko brzozowski - bo i Kelles-Krauz, "teoretyk" socjalpatriotyzmu, przeciwstawiał Engelsa Markso-
wi.

Ale są to sprawy, które właśnie wychodzą poza ramy nieniejszej pracy. Na kilku odcinkach współczesnych zagadnień, które niepokoją i domagają się rozwiązania, spróbujmy wykazać - jak bardzo współczesne i trwałe jest dziedzictwo wielostronnego trudu Fryderyka Engelsa.

Jak "jenerał" Engels oceniał wojnę francusko-pruską oraz wojnę światową.

Najbardziej aktualnym zagadnieniem - w chwili gdy faszyzm rozpoczął wojnę w Abisynii, a iskry tej wojny padają na beczki, prochem ~~z~~ naładowane w Europie - jest bezwątpienia sprawa stosunku ruchu robotniczego do nowej wojny. Jak na te sprawy patrzył Engels, zwany żartobliwie,

Ale wówczas carat był ową twierdzą reakcji europejskiej. Toteż Engels /jak i Marks/ uzależniał stosunek Międzynarodówki do zagaranicznej polityki każdego z państw - od stosunku jej do głównej twierdzy reakcji europejskiej. Dlatego żąda niezwłocznej ingerencji Prus przeciwko Napoleonowi III. "Rewolucyjna walka" - powiada - "przeciwko groźbie sojuszu rosyjsko-francuskiego - oto hasło "proletariackiej partii".

Staje na stanowisku "narodowego wyzwolenia Niemiec drogą najbardziej rewolucyjną z możliwych i nieuniknionych wojen, drogą wojny z Rosją w sojuszu z Rosyjskim chłopem pańszczyźnianym". Więcej: uznaje prawo narodowej obrony Niemiec, nie tylko przeciw carskiej Rosji, ale również przeciw każdemu państwu, które wystąpi w sojuszu z caratem. Nawet wtedy, gdy państwem tym ma być republikanska "demokratyczna Francja".

Dla "partii proletariackiej" nie jest więc rzeczą obojętną, kto z kim dyplomatyczny blok zawiera. Istnienie w bloku jednego państwa - które naonczas było ostoją, awangardą reakcji europejskiej - decyduje o charakterze całego bloku.

Gdy wybuchła wojna niemiecko-francuska /1870-71/, gdzie z jednej strony stała bonapartystowska Francja, a z drugiej zaś Niemcy "walczące o prawo swego narodowego istnienia", pisał Engels /List do Marksa 15.VIII.70/:

"Jesli zwyciężą Niemcy, wtedy w każdym bądź razie upadnie francuski bonapartyzm, odwieczne gładzenie o utrwaleniu niemieckiej jedności znajdzie nareszcie swój koniec, niemieccy robotnicy będą mogli organizować się w zupełnie

innym narodowym zakresie, niż dotychczas i jakikolwiek rząd we Francji nastąpi, będzie napewno więcej swobody dla ruchu robotniczego, aniżeli pod panowaniem bonapartyzmu... Bismarck odwała teraz kawał roboty dla nas, na swój sposób i wcale ku temu nie zmierzając".

Ale gdy w roku wojny zmieniała ona swój charakter, gdy zamieniła się w wojnę zaborczą o Alzację i Lotaryngię, gdy cesarstwo bonapartystowskie padło, gdy wreszcie powstała Komuna a - Engels i Marks rzucają wszystkie swe siły na stronę Francji.

/Już 12-go września pisze Engels w liście do Marksa/

"Byłoby obrzydliwością, gdyby, jako ostatni akt wojny, niemieckie armie miały stoczyć walkę z barykadami paryskich robotników. Odrzuciłoby to nas wstecz o pięćdziesiąt lat..."

Nie będziemy powtarzali znanych wystąpień Engelsa /Marksa, całej międzynarodówki/, w obronie Komuny Paryskiej. Ale jedno warto dziś wspomnieć. Na posiedzeniu Rady Generalnej pierwszej Międzynarodówki dnia 31 stycznia 1871 roku wystąpił Engels z wnioskiem, by anielski obóz robotniczy wpłynął na rząd Wielkiej Brytanii, i wymógł na nim zbrojną interwencję na rzecz Francji; Engels nie wahał się w tym celu wygrywać morskich interesów Anglii, oto przykład samodzielnej polityki zagranicznej dyplomaty bez państwa.

A oto, bynajmniej nie pozbawiony aktualności list Engelsa do Bebla z dnia 28.X.1885 r. "W Niemczech kwitnie po 70-ym roku reakcja junkrów, wszystko toczy się wstecz. We Francji istnieją najlepsze szkoły na świecie, należyty przymus szkolny, a podczas gdy Bismarck nie może sobie dać rady z klechami, wygnano ich we Francji zupełnie ze

szkół. Nasza armia niemiecka nie bacząc na wzrost wpływów socjaldemokratycznych, jest najhanebniejszym narzędziem reakcji. We Francji służba powszechna zbliżyła niezmiernie naród do wojska, i ona przede wszystkim uniemożliwia powrót monarchii. A jeśli radykałowie dojdą do władzy i będą zmuszeni przeprowadzić swój program, to wtedy nastąpi decentralizacja rządu, samorząd departamentów i gmin, jak w Ameryce i jak we Francji 1792 - 98, rozdział kościoła od państwa, przy którym każdy opłaca sam swego duchownego.

Ani w Niemczech, ani we Francji nie jesteśmy w stanie obecnie kierować dziejowym rozwojem. Ale temniemniej rozwój ten nie stoi w miejscu. Tylko, że w Rzeszy niemieckiej chwilowo toczy się on wstecz, we Francji zaś wciąż idzie naprzód. I wtedy przyjdzie kolej na nas - oto powolny, ale prawidłowy bieg dziejów - gdy tylko mieszczańskie i drobno-mieszczańskie partie wykażą jasno i bobitnie swą niezdolność do kierowania krajem i staną, jak woły u wzgórza... Toteż, robotnicy Paryża mają, z jednej strony trafny instynkt, który każe im popierać zawsze najbardziej możliwą radykalną partię. Gdy tylko radykałowie zdobywają władzę, pcha ich /robotników/ ten sam instynkt w ramiona komunistów, bo radykałowie są sprężnięci ze starym bałamutnie socjalistycznym /nie komunistycznym/ programem i muszą się na nim rozbić. A wtedy zbiegnie się rozsądek z instynktem, najradykalniejszą partią stanie się partia proletariatu, jako taka, i wtedy wszystko pójdzie prędko".

"Ale zarówno Anglicy jak i Francuzi dawno już zapomnieli o przedrewolucyjnym swym dziedzictwie, podczas gdy my Niemcy jeszcze włączymy się z tym często przeszkadzającym sprzętem, bo myśmy jeszcze nigdy nie dokonali samodzielnej rewolucji... byłoby wielce niesprawiedliwym różne

- 8 -

postępowanie robotników tych trzech krajów mierzyć jedną miarą". /Ostatnie podkreślenie moje - JG/.

Tak pisał Engels w roku pańskim 1885. Nie należy jednak z faktu zalecenia realnej polityki w okresie wojny wnioskować, że uważał on wojnę za pożądaną konieczność. Bynajmniej.

U gruntu polityki zagranicznej tego "ambasadora" spraw proletariackich leżało przekonanie, iż sprawa rewolucji wiąże się ze sprawą pokoju.

Oto w liście do Bebla /22.XII.1882/ pisze Engels: "Wojnę europejską będę uważał za nieszczęście, tym razem będzie to zajwisko niesłychanie poważne, wszędzie rozogni to na lata całe szowinizm, bo każdy naród będzie walczył o swe istnienie. Całapraca rewolucjonistów w Rosji, gdzie znajdują się oni w przededniu zwycięstwa, stałaby się bezowna, zniszczona, nasza partia w Niemczech byłaby natychmiast zalana falą szowinizmu i rozsadzona, to samo stałoby się we Francji,,,"

Oto w "Polityce zagranicznej caratu" /1890r./ pisze: "Europa z coraz większą szybkością stacza się po równi pochyłej w otchłań powszechnej wojny... wstrzymać ją może w porę tylko jedna rzecz: zmiana systemu rządowego w Rosji..."

Ale ta przepowiednia bynajmniej nie napawa Engelsa pesymizmem! "Panowie burżuje" - "strzelajcie pierwsi".

"A gdy wam więcej nic lepszego nie pozostanie" - pisze dnia 15.XII.1887 r. we wstępie do bruszury S.Brokheimsa - "jak tylko zacząć ostatni, wielki taniec wojenny - nam będzie to tylko na rękę. Wojna może zepchnie nas chwilowo

na plan drugi, może wyrwie nam niektóre, zdobyte już pozycje. Ale gdy wy rozpętacie moce, których potem nie zdołacie ujarzmić, to niech tam będzie co chce: pod koniec tragedii wy będziecie zrujnowani, a zwycięstwo proletariatu będzie zdobyte, bądźżeż nieuniknione".

Engels o współzależności między rewolucją a niepodległością.

W cytowanym wyżej liście do Bebla /22.XII.1882/ pisze Engels: "Jedyna dobra rzecz, jaka stąd,/tj. z wojny europejskiej - JG/ może wypłynąć, to powstanie małej Polski, ale to wyniknie również z rewolucji i to samo przez się."

I znów, gdy do Engelsa sięgamy, by jego sposób patrzera na sprawę niepodległości z bliska rozpoznać, należy zastrzec się, iż między latami powstania styczniowego a obecnym okresem leży przepaść różnych etapów historycznych; należy zastrzec się również, iż trudno zgodzić się w ścisłości współczesnych badań historycznych z niektórymi ówczesnymi ocenami Engelsa /jak np. konstytucji 3-go maja/. I znów nie o ślepe, niewolnicze przeniesienie wskazań Engelsa chodzi, ile marksistowską metodę jego podejścia do zagadnienia niepodległości i jej perspektyw.

Dotychczas artykuły i listy Engelsa o niepodległości - /oprócz dwóch artykułów zamieszczonych w zbioru "Marks - Engels - Liebknecht o odbudowie Polski" wydanym przed wojną, a obecnie zupełnie wyczerpanym/ - nie zostały po polsku opracowane. A szkoda.

"Kraj, uporczywie zachowujący feodalny ustrój społeczny" - pisze Engels /1874 r./ o upadku Polski -

- 10 -

pisze-Engels "podczas gdy wszyscy jego sąsiedzi postępowali naprzód, wytwarzali mieszczaństwo, rozwijali handel i przyskⁱtworzyli miasta - kraj taki był skazany na zniszczenie. ^Bezwątpienia, magnaci zniszczyli Polskę i zniszczyli ją gruntownie".

"Niepodległość Polski - pisze Engels osiem lat później - "może być zdobyta tylko przez młody polski proletariatus, ^Ajego rękę los niepodległości może być pewny".

W liście do K.Kautsky'ego z dnia 7.15.II.1882 r. podkreśla Engels współzależność ruchu narodowo-wyzwolenczego z ruchem rewolucyjnym.

Temniemniej, występując, tak jak Marks, od pierw ze chwili swej działalności społecznej w obronie niepodległości Polski, zakreśla Engels wyraźnie perspektywy jej rozwoju.

"Polskę bardziej niż Francję"- pisze 11 czerwca 1874 r. "postawił rozwój historyczny i położenie dzisiejsze przed następującą alternatywą: być rewolucyjną albo zginąć. Z tem upada całe głupie gadanie o charakterze z gruntu arystokratycznym ruchu polskiego... Ruchy /1846 i 1863/ nie były wyłącznie narodowymi, miały one jednocześnie na celu uwolnienie włościan i utrzymanie ich właścicielami ziemi".

"Niepodległość Polski i rewolucja w Rosji - wzajemnie się uzależniają. A niepodległość Polski i rewolucja w Rosji - co przy bezgranicznym, społecznym, politycznym i finansowym rozkładzie całej Rosji biurokratycznej, zjadanej korupcją, daleko bliższym jest niż się powierzchownie wydaje - oznacza dla robotnika niemieckiego: ograniczenie burżuazji, rządu, w ogóle całej reakcji w Niemczech do ich

własnych sił, z którymi wtedy sami damy sobie radę".
/Podkreślenia w tym cytacie moje - JG/.

Engels o "jednej reakcyjnej masie" i Engels o bezprogramowości.

W chwili gdy sprawa jedności ruchu robotniczego wyszła już z krainy ogólników i haseł - nietrudno w ogromnej spuściźnie artykułów, listów, dokumentów i taktycznych wskazań Engelsa znaleźć nie jedno cenne pouczenie. Bo ileż torazy, czy w walce z bakunistami, czy w odniesieniu do lassalczyków w ruchu niemieckim, bądź też do "possybilizmu" w ruchu francuskim, stawała się przed twórcami marksizmu sprawa jedności ruchu robotniczego.

Tu Engels bezlitośnie zwalczał wszelkie sekciarstwo, gdziekolwiek ono się ukazało. Hasła bądź też ocenę "eine reaktionäre Masse" /jedna reakcyjna masa/ często wykpiwał. I słusznie tu i ówdzie o walce Engelsa przeciwko sekciarstwu przypomniano. Ale zapomniano dodać, a zapomniak to uczynić przede wszystkim Otto Bauer /"Der Kampf"- 8.VIII.1935 - Otto Bauer - "Friedrich Engels - ein Lehrer unserer Zeit"/, że największe ciężki za sekciarstwo - jakież "dziwne" zarządzenie losu - otrzymywali właśnie... reformiści.

Naprzykład w liście z dnia 28 marca 1875 r. do Bebla pisze Engels: "Pierwszym warunkiem połączenia /z lassalczykami - JG/ powinno być, by zaprzestali być sekciarzami, lassalczykami a więc by przede wszystkim swój wszechwładny środek "pomocy państwa" jeśli nie zupełnie zarzucili, to jednak, aby uznali go jako podrzędną przejściową drogę obok wielu innych dróg..."

Przede wszystkim weźmy głośno brzmiący, ale history

cznie fałszywy frazes lassalowski: "wobec klasy robotniczej są wszystkie inne klasy/^{jedną} reakcyjną masą". To zdanie jest słuszne tylko w pojedynczych ^{wyjątkowych} wypadkach, na przykład w Rewolucji proletariatu, jak Komuna, bądź też w kraju, gdzie burżuazja stworzyła państwo i społeczeństwo według własnego wzoru..."

Ten cytat - krajowym bauerowcom do sztabu. Zwalczał również Engels, tak jak Marks, sekciarskie żądania opracowania wspólnych programów, łąkania ich i uzgadniania przeciwieństw.

Gdy Marks, w liście do W.Bracke'a /5 maj 1875/ pisał: "Każdy krok prawdziwej akcji jest ważniejszy niżeli tuzin programów. Jeśli nie można było - i czas na to nie pozwalał wyjść poza program eisenachski, to należało poprostu zawrzeć umowę wspólnej akcji przeciw wspólnemu wrogowi. Gdy się jednak opracowuje program zasadniczy /miast odłożyć go na pewien czas, gdy będzie on przygotowany na dłuższą wspólną działalność/, wtedy stawia się wobec całego świata pomniki, na miarę których ocenia się poziom ruchu partyjnego" - Engels pewnie wtórował mu w liście do Bebla z dn. 12 października 1875 r.: "gdy dwie frakcje uzgadniają swój program, umieszczają tam to w czym są zgodne i nie poruszają tego, co je dzieli", zaś w liście z dnia 14 października 1875 r. do W.Bracke'a ostro występuje przeciw "Liebknechtowi, który przez swą gorliwość, by zdobyć jedność, wszelką cenę za nią płacił - a całą sprawę zaprzepaścił".

Zatem jeśli chodzi o jedność akcji, tu Marks, jak i Engels zastrzeżeń nie mają. Ale gdy o program chodzi, o ideologiczne ustępstwa - są oni nieubłagani. Tę nieustępliwość ideologiczną od najdrobniejszego zagadnienia progra-

mowego, aż do wielkich zagadnień filozoficznych, wykazał Engels na każdym odcinku.

Engels - partyjny filozof.

Określając we wstępie do "Wojny chłopskiej w Niemczech" źródła siły niemieckiego ruchu robotniczego, stwierdza, Engels, że "po raz pierwszy od czasu istnienia ruchu robotniczego, walka jest prowadzona w sposób powiązany, uzgodniony i planowy we wszystkich trzech kierunkach: w teoretycznym, politycznym i praktycznie-ekonomicznym".

A dalej określa on zadanie wodzów, które ma "polegać na tem, aby coraz bardziej oświecać się we wszystkich zagadnieniach teoretycznych, coraz bardziej wyzwalać się spod wpływu frazesów tradycyjnych, należących do starego światopoglądu, i aby zawsze mieć na uwadze, że socjalizm od czasu gdy został nauką, wymaga, aby traktowano go, jak naukę, to unaczy - aby go studiowano".

Engels - filozof ani chwili nie przestał wiązać najbardziej praktycznych zagadnień z zagadnieniami filozoficznymi, sprawdzając jedne za pomocą drugich.

Tę jedność teorii i praktyki już w swych pierwszych listach do Marksa podkreśla, że "jesteśmy jeszcze zdani na używanie pióra i nie możemy jeszcze rękami - a jeśli trzeba, pięściami - urzeczywistniać naszych myśli" /19.X.1884/.

Droga, jaką przeszedł Engels, od pierwszej swej pracy przeciwko Schellingowi, aż do ostatnie, niedokonczonoj "Dialektyki przyrody" - to droga rozbudowy, ugruntowania filozoficznego systemu marksizmu. W swej przeszło pół wieku trwającej pracy nie zaniedbuje Engels nic z tego, co w spuściźnie dotychczasowej myśli filozoficznej było słusznego. We wspomnianej przedmowie do "Wojny chłopskiej" powiada:

"Gdyby nie było poprzednio filozofii niemieckiej, zwłaszcza zaś filozofii Hegla, nigdy by nie powstał naukowy socjalizm niemiecki - jedyny socjalizm naukowy, jaki istniał kiedykolwiek".

"Jak niemiecki socjalizm teoretyczny nigdy nie zapomni, że stoi na barkach Saint-Simona, Fourier'a i Owena trzech myślicieli, którzy pomimo całej swej fabtastyczności i całej utopijności swej nauki, należą do największych umysłów wszystkich czasów, i którzy w genialny sposób przewidywali niezliczone mnóstwo prawd, których słuszności dowodzimy teraz naukowo, tak samo praktyczny robotniczy ruch niemiecki nie powinien nigdy, zapominać, że rozwinął się na barkach ruchu angielskiego i francuskiego, że miał możność poprostu zużytkować na swą korzyść ich drogo okupione doświadczenia, uniknąć ich błędów, których wówczas - w większości wypadków - niepodobna było uniknąć".

Engels nie tylko stale podkreślał, przyznawał się do "dziedziczenia" - ale sam dokładnie źródła swych prac badał. Tak więc naprzykład prace historyka niemieckiego przeczytał, zanim zdobył się na ich ocenę:

Gdy obecnie wypada tu ten wkład wielki Engelsa w dziedzinę filozofii wspomnieć - to po to, by podkreślić nierozzerwalny jego związek z każdą dziedziną marksizmu. Bez tej filozofii - a słuszności jej szczególnie teraz, w dobie renesansu reakcyjnych systemów, należy szczególnie bronić - nie może być słusznej praktyki marksistowskiej, tak jak marynarz bez kompasu żeglować może tylko na oślep.

Engels biczuje grafomanów, określa zadania prozy i dramatu realistycznego.

Filozofia marksistowska, jej teorie poznawcze - określają estetykę marksizmu; estetyka marksistowska określa

metodę pracy krytyka literackiego. Krytyk literacki - marksista ma przewagę nad mieszczańskim krytykiem właśnie dlatego, iż nie przychodzi z subiektywną werbalistyką - a posiada naukową metodę badania dzieła sztuki.

Gdy Engels stawiał swe pierwsze ^{twórcze} kroki - jedną z pierwszych jego prac była część "Niemieckiej Ideologii", gdzie w nielitościwy sposób wykpił grafomaństwo pośłów "prawdziwego socjalizmu". Engels bynajmniej nie sprowadził swego pamfletu do szukania ideologicznych uchybień tych poetów "socjalistycznych", którym, jak powiada, proletariatuszykuje latarnie. Przeprowadza on analizę szczegółową formalnych braków, konstrukcji wiersza, zdania, każdej poszczególniej metafory.

Tak jak i Marks Engels niejednokrotnie wypowiadał się w sprawie ^edziedzictwa, występował przeciwko wszelkiej wulgaryzacji, upraszczaniu. Ostro więc protestował gdy usiłowano z Goethego uczynić rewolucjonistę - ale potrafił jednocześnie podkreślić postępowe elementy w jego twórczości.

Z współczesnych mu pisarzy cenik może najbardziej Balzac'a o którym pisze w liście do Miss Harkness, oceniając jej powieść:

"Im bardziej ukryte są poglądy autora, tem lepiej dla dzieła sztuki. Realizm, o którym mówię, przejawia się nawet wbrew poglądom autora.

...Balzac politycznie był legitymistą. Jego wielki utwór to nieprzerwana elegia z powodu nie dającego się naprawić "rozkładu" góry" społecznej. Jego sympatie są po stronie klasy skazanej na wymarcie. A przy tym wszystkim,

jego satyra nigdy nie była bardziej ostrą, jego ironia - bardziej pełną goryczy, jak wtedy, gdy wyprowadza arystokratów, mężczyzn i kobiety, dla których ma wiele sympatii. Jedyni ludzie o których mówi z nieukrytym entuzjazmem, to są jego najzacieklejsi wrogowie, republikanscy bohaterowie Cloitre Saint Merri, ludzie, którzy w owym okresie /1830 - 1836/ byli rzeczywiście przedstawicielami mas ludowych. To, że Balzac był zmuszony wystąpić przeciwko swoim własnym sympatiom klasowym i politycznym przesądom, to, że widział nieuchronność upadku swoich ulubionych arystokratów i opisywał ich jako ludzi nie godnych lepszego losu, i to, że widział prawdziwych ludzi przyszłości tam, gdzie naonczas można ich było jedynie znaleźć, uważam za jedną z największych zasług starego Balzac'a."

O Tendencji i zadaniach realizmu pisze również w ~~liście~~ liście do Minny Mautskiej: "sądzę, że tendencja powinna sama przez się wypływać z sytuacji i akcji, bez tego, by specjalnie na nią wskazywać, uważam również, iż pisarz nie jest obowiązany dać czytelnikowi jak na dłoni przyszłe historyczne rozwiązanie opisywanych konfliktów społecznych. Ponadto - w naszych warunkach powieść zwraca się przeważnie do czytelników ze sfer burżuazyjnych, tzn. kół, nie należących bezpośrednio do mas, i dlatego, moim zdaniem, tendencyjna powieść socjalistyczna w zupełności wypełnia swe zadania, gdy sumiennie opisuje realne stosunki, burzy panujące złudzenia co do istoty tych stosunków, niweczy optymizm burżuazyjnego świata "siejąc zwątpienie w niezmienność podstaw istniejącego porządku - gdy nawet autor nie daje żadnego konkretnego rozwiązania a nawet czasem staje niejawnie po czyjejs stronie".

W końcu, w związku z nadesłanym mu przez Lassale'a dramatem "Franz von Sickingen" wypowiada Engels cenne uwagi o dramacie realistycznym. Krytykując zbyt długie monologi radzi skrócić je, aczkolwiek!

"Ideowa treść, ucierpi na tym, ale jest to rzeczą nieuniknioną, a całkowite powiązanie wielkiej całości ideowej głębi, świadomej treści historycznej, jaką Pan słusznie przypisuje niemieckiemu dramatu, z szekpirowską żywością i bogactwem akcji, będzie najprawdopodobniej osiągnięte dopiero w przyszłości.

...Prawda, właśnie wtem powiązaniu widzę przyszłość dramatu"

"Zupełnie słusznie występuje Pan przeciwko panującej obecnie złej indywidualizacji, która sprowadza się do drobnostkowego mądrzenia się i stanowi istotny objaw zdychającej literatury epigonów. Wydaje mi się jednak, że jednostki charakteryzuje nie tylko to, co ona czyni, ale jak ona to czyni i z tej strony ideowa treść paskiego dramatu nie ucierpiałaby, myślę, gdyby poszczególne jednostki były nieco bardziej zindywidualizowane i przeciwstawione sobie".

Te przydługie cytaty są tu przeznaczone bynajmniej nie dla tych, dla których marksizm w dziedzinie sztuki - to wulgaryzacja. Niech te młodzieńcze, jakże współczesne, jakże głębokie, uwagi zapamięta ten młody czytelnik, który dotychczas miał przed sobą starczą twarz, okoloną siwym, długim zarostem, na tle staromodnego surduta patrząca łasnymi, pogodnymi oczyma z pożółkłych często, setkami rąk zmiętoszonych kart, książki francuskiej, niemieckiej lub rosyjskiej.

Engels zawsze młody. Bo dzieła Engelsa nie znalazły jeszcze w Polsce wydawcy i są dla najszerszego ogółu niedostępne. Dotychczas nawet w największej czytelni stolicy

nie ma w żadnym języku, ani "Dialektyki przyrody", ani "Niemieckiej ideologii", ani korespondencji Engelsa. I to w czasie, gdy na rynku księgarskim Anglii i Francji literatura klasyków marksizmu coraz większy zyskuje popyt.

Jedyny system społeczny, jedyna metoda, jedyną ideologia, która wiek XIX nie tylko przetrwała, ale od początku XX wieku jest nadal wodzem postępu i renesansu to marksizm. System, który w każdą dziedzinę myśli ludzkiej wejrzał, przeorał ją, zgłębił i w całość ujął.

Bo i cóż przeciwstawi młode pokolenie wodzów inteligencji burżuazyjnej - marksizmowi? Może ideologie "Made in Germany", preparaty Rosenberga lub Streichera, może historyczny bełkot ich mocodawców? Brzozowskiego i obecnie Irzykowskiego - stać na to, by u schyłku swego życia otwarcie schronić się na łono katolicyzmu. Mętnie, krętacko, uchyla się "młode" pokolenie od walki z otwartą przyłbicą.

Nie stać na otwarte przyznanie się do całej tradycji, do historii i do nauki marksistowskiej. Wytrzymała ona walkę prawie stu lat. Wytrwała ogniowe próby. Znalazła na każdym zakręcie dziejów potwierdzenie swej słuszności. W doświadczeniu naszych wodzów pełną garścią czerpiemy cytaty, dla potwierdzenia tego, iż właśnie ich naukę kontynuujemy, że w ich pracy znajdujemy potwierdzenie swej słuszności. Tam, gdzie nie myśli, a pięści w grę wchodzi, cenimy bardziej posłuszeństwo, aniżeli mędrkowanie. A tam - gdzie myśl decyduje - ponad bezmyślny, spijaczony bełkot historyka - przekładamy dyscyplinę i odpowiedzialność za każde słowo.

Taki już jest nasz stosunek do wodzów, którym

- 19 -

"dziękujemy" nietyle "za naszą piękną młodość" i przeszłość -
ile za tę przyszłość, co czeka nas przed nami.

Dlatego też z Dzieł Engelsa wydobyliśmy kilka
wskazań - na przyszłość. Bo jest On dla nas, gdy o doświad-
czenie bęjewe dziejowe, o naukę chodzi, obok Marksa -
najstarszy, ale gdy o wskazania na przyszłość idzie - najbar-
dziej współczesny, najmłodszy.